

Właścicielstwo Bedzińskie
Egzemplarz obowiązkowy

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73.

Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84

Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 1 stronie wiersz nonparelony mk. 60—na III stronie mk. 50 — na IV stronie mk. 35 — Nadesłane za wiersz garmontowy mk. 75 — Drobne ogłoszenie po mk. 5 za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 30. Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz „ISKRA”, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnośzeniem miesięcznie

mk. 150.

Z przesyłką pocztową mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Ś. P.

Doktor LEONARD WOJCIECHOWSKI
Lekarz Kasy Chorych w Dąbrowie,
po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 18 sierpnia r. b., przeżywszy lat 62.
Pogrzeb w głębokim żalu rodzina zawiadamia przyjaciół i znajomych, iż nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 20 sierpnia r. b. w kościele parafialnym o g. 7 rano. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Sobieskiego 1 d. Płazińskiego na cmentarz nastąpi w sobotę dnia 20-go sierpnia r. b. o godz. 4 po południu.

Od poniedziałku 16 do 22-go sierpnia r. b. w SOSNOWCU.

„SPINKS”

demonstrowany będzie obraz p. t.
Za Kulisami Ekranu
w 6 częściach.

z słynnymi artystami scen rosyjskich Możuchinem i Lisienko w roli głównej.
Dlaczego wybitni artyści kinematograficzni pobierają bajonkie wprost gaże, opłacani są znacznie lepiej od większej miary artystów scenicznych? Tajemnicę tę pozwoliła sobie odsłonić po raz pierwszy znana wytwórnia Jermoljewa w Moskwie.

Szoferów do samochodów ciężarowych
poszukuje zaraz Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „SATURN”, p. Sosnowiec.
Warunki od umowy. Zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod wyżej wskazanym adresem.

Wielki obraz w 2-eh serjach.

Od piątku 19 do wtorku 25 sierpnia r. b. 1-sze serja
Od środy 24-go do niedzieli 28 b. m. 11-ga serja

TEATR „CORSO” BĘDZIN

GWIAZDA DAMASZKU
w 6 częściach.
Potężny dramat, rozgrywający się na tle malowniczej natury cudownego Wschodu i Europy. Obraz ten osnuty jest na tle słynnego utworu francuskiego pisarza Jerzego Ohneta.
W roli gł. występuje znana piękność Lucy Dorajne.

BICZ BOŻY
w 6 częściach.

Od 16 do 24 sierpnia 1921 r.

ulubieniec publiczności **HARRY-PEEL**
wystąpi w sensacyjnym dramacie w 6 w. akt.

Tajemniczy nieznajomy
Fascynujące napięciem nerwów epizody wzbudzają podziw wśród publiczności, albowiem to co dotychczas uchodziło za bujną wyobraźnię zostało przez umiejętną reżyserję zrealizowane.

Jeszcze o oglądaniu ludności.
Żądamy wyjaśnienia.

pod opieką i przy poparciu czerwonego krzyża wyglądają Polskę, wyglądają nas!

W myśl wezwania „Kurjera Czesłochowskiego” trzebaby, jaby ludność sama nie pozwoliła na pędzenie nierogacizny i bydła na Śląsk. Trzebaby, aby kolejarze sami nie zechcieli wysyłać pociągów z transportami świń i bydła. Ale my właśnie jesteśmy przeciwko wszelkiej samowoli. Rozporządzenia nawet szkodliwe dla kraju winny być wykonywane, dopóki nie zostaną cofnięte. Ale jednocześnie winni wydawania takich rozporządzeń muszą być ukarani!

Zapytujemy tedy po raz niewiadomo który nasze władze: Kto śmie wydawać pozwolenia na wywóz żywności na G. Śląsk i na jakiej zasadzie? Jeżeli władze chcą, by ludność nie była zmuszona do użycia środków ostatecznych, to muszą dać nam odpowiedź jasną, by społeczeństwo wiedziało, po co, w jakim celu i na jakiej zasadzie ogałaca się kraj z bydła i nierogacizny.

Kino „OAZA”

Dziś i dni następne.
Dla młodzieży dozwolone.
HARRY PEEL
p. t.
„Przygody ściganego”
Dech zamiera w piersiach na widok karkołomnych scen wykonywanych z narażeniem i lekceważeniem życia przez tego niezrównanego artystę.

ANONSI Od poniedziałku 22 b. m. ANONSI
Demonstrowany będzie głośny obraz p. t.
„Orlątko”
dramat w 7 wielkich częściach z czasów Napoleońskich.

Sosnowiec, 20 sierpnia.

Uskarżamy się na drożyznę, przeklinamy niesumienne paskarzy, obrzucamy często uczciwych kupców błotem, ale nikt z nas nie pomyśli o zaradzeniu złemu.

Społeczeństwo kwili, jęczy, od czasu do czasu energiczniejsze warstwy zaczynają... wierzcąc i wrzeszcząc: poprawa bytu, strajk dosyć tego! no i koniecna tym.

Nigdzie jednak ani iskierki inicjatywy żywszej, jakiegoś czynu, któryby świadczył, że chcemy to zło znieawidzone tępić.

Nasze kooperatywy, przed którymi wobec wolnego handlu otwiera się pole do działania, śpią snem błogim, nie wstydząc się, że dotąd prawie nic nie działy.

Związki kupców i inne zrzeszenia nic nie robią... I kto ma polepszyć sytuację? Rząd?

Rząd czeka na nas, my czekamy na rząd, a zagranica się z nas śmieje, i obcy nas wyzyskują. Ale jęczeć umiemy...

Tak pisze o sytuacji „Kurjer Czesłochowski” i trzeba mu przyznać rację, ale tylko w części. Wobec bowiem przedziwnej polityki rządu społeczeństwo, zwłaszcza w Zagłębiu, musi stać z założonymi rękami i patrzeć, jak całe stada świń pędzone są co godzina na G. Śląsk, by stamtąd wędrować dalej na zachód aż do Berlina.

Prasa stołeczna krzyczy w niebogłoso o konieczności zamknięcia granicy, a tu paskarze śląscy i nasi

Kronika polityczna.
(Z pism i telegramów wczorajszych).

— Depesza, pochodząca ze źródeł litewskich zaprzecza pogłoskom, jakoby litwini zamierzali przeprowadzić mobilizację, w razie gdyby najbliższe rokowania w Genewie, w sprawie wileńskiej nie doprowadziły do pomyślnego dla Litwy rozwiązania sprawy.

— Prezes gminy żydowskiej w Wilnie dr. Wygocki oświadczył, że żydzi nie mogą brać udziału w zjeździe ciał samorządowych, ponieważ tenże wydaje się im atutem jednej ze stron walczących o Wileńszczyznę, żydzi zaś nie mogą stanąć ani po stronie polaków ani litwinów.

— Rzymska ambasada francuska zaprzecza urzędowo, jakoby między rządem francuskim a polskim zawarto tajny układ w sprawie górnośląskiej.

— Prasa berlińska podaje wiadomości o bliskim rzekomo

Doktor Medycyny
Dr. Józef Halańcz
dyrektor powiatowego szpitala wenerycznego
przyjmuje w chorobach wenerycznych i skórnych od 3—7 godz. popoł. (oprócz świąt).
Będzin, Nowy Rynek № 3.

Dr. Bitny-Szlachta
B. ordynator kliniki chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Analiz. mikroskop. od 11—1 po poł. wiecz od 6—8 panie od 5—6.
Ul. Małachowskiego Nr. 16.

wybuchu powstania na Górnym Śląsku. „Achtuhrabend-sblat“ podaje sfałszowaną odezwę polskich organizacji samoobrony robotników hutniczych, kopalnianych i kolejowych, wzywającą rzekomo do niepoddawania się postanowieniom paryskim pod hasłem „do broni“.

— Nadsyłanie posiłków francuskich na Górny Śląsk ma się rozpocząć od poniedziałku przyszłego tygodnia.

— Generał Marinis przybył do Opoli. Przybycie Le Ronda i Sturta oczekiwane jest we środę.

— W myśl artykułu 238 traktatu pokojowego Niemcy wydali do dn. 21 lipca następujący materiał kolejowy: Belgii 9,734 wagony kolei państwowych i 145 wagonów kolei prywatnych, Francji 4258 wagonów kolei państwowych i 454 prywatnych.

Rady najw. do rządu polskiego.

Warszawa, 19 sierpnia.

Nota, wystosowana przez radę najwyższą do rządu polskiego, opiewa, jak następuje: „Ze względu na trudności, które przedstawia wytknięcie granicy między Niemcami a Polską na G. Śląsku, rada najwyższa odłożyła decyzję, którą powzięć musi w tej sprawie stosownie do art. 88. traktatu wersalskiego. Rada najwyższa jest pewną, że ludność Górnego Śląska oceni uczucia, które nią powodowały przy odsunięciu zbyt pospiesznego rozstrzygnięcia. Nic zresztą nie będzie zaniechane, aby ta zwłoka była możliwie najkrótsza.

Rada najwyższa liczy z pewnością, że rząd polski ze swej strony zawięże ludność polską do zachowania największego spokoju aż do chwili ostatecznej decyzji i że jednocześnie użyje całego swego wpływu pośredniego i bezpośredniego na ludność G. Śląska celem skłonienia jej do uszanowania autorytetu komisji międzysojuszniczej.

Rada najwyższa zwraca szczególną uwagę rządowi polskiemu na poważną odpowiedzialność, którąby rząd ten poniósł, gdyby zaniechał uży-

cia na swym terytorjum, a w szczególności na granicy G. Śląska środków, mogących przeciwdziałać wszelkiej próbie wywołania zamieszek na obszarze plebiscytowym, lub

Sprawy polsko-gdańskie.

Ukończenie układów.

Sosnowiec, 20 sierpnia.

Jedną z palących spraw naszych, sprawa gdańska, została zlikwidowana.

Układ dla Polski nie jest bynajmniej korzystny, ale doszliśmy już wszyscy do takiego stanu zdenerwowania, dzięki większości ententy, w że powietrzu zdaje się unosić nakaz: „kończyć, byle tylko skończyć“.

Układ gospodarczy z Gdańskiem w zarysach głównych przedstawia się następująco:

Giełda berlińska ma notować kursy naszych papierów i marek; w zarządzie giełdy zasiądą dwaj przedstawiciele banków polskich.

Gdańsk nie pozwoli na wywóz produktów spożywczych, dopóki w Polsce trwać będzie zakaz wywozu.

Gdańszczanie w Polsce, a polacy w Gdańsku mogą nabywać wszelkie nieruchomości.

W sądach gdańskich dopuszczony jest język polski.

Sprawa kolei rozstrzygnięta została przez komisarza Haskinga w ten sposób, że koleje szerokotorowe przyznano Polsce, tramwaje i kolejki wąskotorowe-Gdańskowi (Przeciw

temu Gdańsk ma protestować).

Unja celna wejdzie w życie z d. 1 stycznia 1922 r. W urzędzie celnym będą kontrolerzy polscy; cła obliczane będą w markach polskich.

W kwestji szkolnictwa poczyniono wzajemne ustępstwa, wkrótce też ma być omówiona sprawa wzajemnego uznawania świadectw szkolnych, dyplomów nauczycielskich i t.d.

Tak się przedstawia umowa polsko-gdańska w zarysach ogólnych.

Wizyta rządu w. m. Gdańska w Warszawie.

Warszawa, 19 sierpnia.

„Przebieg Wieczorny“ donosi, że w połowie września przyjadą do Warszawy z wizytą do rządu polskiego przedstawiciele urzędowi wolnego miasta Gdańska z prezydentem Sahmem.

W czasie tej wizyty zostanie też podpisany uroczystie zakończony układ polsko-gdański, obejmujący około 500 paragrafów.

Okropne położenie inteligencji polskiej.

Szykanowanie przez władze sowieckie.

Baranowicze, 19 sierpnia.

(Telegr. własny).

Bolszewicy nie chcą absolutnie puszcząć inteligencji do kraju, robią jej tyśiączne trudności i szykanują na każdym kroku.

Położenie inteligencji polskiej w Rosji jest okropne. Nędza wzrasta z dnia na dzień. Wielu z tych, któ-

rzy przyjechali do Baranowicz, jest tak wycieńczonych, że po spożyciu posiłkowego jadła mdleje. Oświadczają oni, że konieczna jest energiczna interwencja rządu polskiego co do powrotu inteligencji z Rosji, gdyż w przeciwnym

razie zginie cała znajdująca się tam inteligencja polska.

W Mińsku członek czerezwyczajki, Pawlicki, przeglądając pociąg, wiozący uchodźców z Orenburga i zobaczywszy wśród nich kilkudziesięciu inteligentów, oświadczył, że z Orenburga wypuścili ich jedynie

przez niedopatrzanie. Zatrzymano tam z tego transportu d-ra Zimnowicza, reszta zaś dojechała do Baranowicz dzięki ciągłym łapówkom.

(Mimo takiego stanu rzeczy wracają do Polski nie polacy, lecz... rosjanie! — Red.).

Akcja pomocy dla Rosji.

Nansen i Hoover na czele.

Genewa, 19 sierpnia.

Konferencja w sprawie pomocy dla Rosji przyjęła rezolucję, dotyczącą utworzenia komisji pomocy, której zadaniem byłoby skoordynowanie wysiłków wszystkich prywatnych i urzędowych organizacji filantropijnych. Nansen i Hoover zostali mianowani wysokimi komisarzami konferencji w sprawie pomocy dla Rosji oraz otrzymali pełnomocnictwa do zawarcia z rządem sowieckim

układu co do kontroli i rozdziału artykułów żywności, przesłanych Rosji. Rezolucja powyższa będzie przedstawiona Briandowi, jako przewodniczącemu rady najwyższej.

Paryż, 19 sierpnia.

Dzienniki helsińskie donoszą, że 800 tysięcy kilogramów artykułów żywnościowych, wysłanych przez Francję dla rosyjskiej inteligencji, przybyło do Piotrogradu.

Z przemysłu hutniczego.

Warszawa, 19 sierpnia.

Na posiedzeniu rady centralnego Związku przemysłu, górnictwa, handlu i finansów, przedstawiciel Związku hut żelaznych zwrócił uwagę rady na ciężkie położenie, w jakim znajduje się reprezentowany przez niego przemysł, skutkiem tego, że wszelkie dostawy państwowe oddawane są zagranicy, bez względu na to, że ceny krajowe niejednokrotnie są niższe od zagranicznych. Nawet gdyby ceny nasze przewyższały ceny obce, to i w tym wypadku należałoby zamówienia wykonywać w kraju, w przeciwnym bowiem razie stwarza się niemożliwe warunki dla rozwoju przemysłu rodzimego, powtórze przez wywóz należności zagranicę, wpływa się na obniżenie kursu marki polskiej i wywołuje się straty znacznie przewyższające te, jakie mogłaby spowodować ewentualna różnica pomiędzy cenami krajowymi a zagranicznymi.

Wreszcie przez danie zamówienia wewnątrz kraju, rząd zmniejszy liczbę bezrobotnych, którym wypłaca zasiłki, więc i w ten sposób zrekompensuje się dla skarbu ewentualna strata z powodu różnicy cen.

Referent jest zdania, że należałoby wogóle wydać zakaz oddawania przez rząd zagranicy takich zamówień, które mogą być wykonane w kraju. Ewentualne odstępowania od tej zasady mogłyby być wtedy dokonane jedynie za pozwoleniem komitetu ekonomicznego ministrów.

W dyskusji uwypatniono, że centralny Związek już niejednokrotnie, nawet i w sejmie, występował w tym duchu, również działalność komitetu przemysłowego centralnego Związku przy ministerjum spraw wojskowych zdążyła w tym kierunku, a nawet ze znacznym powodzeniem. Dlatego też i tym razem centralny Związek poprze u sfer międzynarodowych powyższą prośbę.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

129.

— Nie dziwna... do czarta! djabelnie ukąszona została! Radz jej aby uspokoiła swe nerwy... Niechaj się panny Lucji nie obawia... Ale czy wiesz u kogo ona pracuje?

— U pani Augusty, znanej modniarki.

— Która mieszka?...

— Przy ulicy św. Honorjusza, na rogu Castiglione.

— Chodzi codziennie do owej szwalni.

— Niewiem tego.

— Trzeba się o tym powiadomić... Do mnie to należy! A teraz rozbiemy poważną stronę tej kwestji. Kazawszy zniknąć owej osobie, pozostawimy jej rodzinę bez środków utrzymania...

— Lucja nie ma rodziny.

— Sierota zatym bez ojca i matki?

— Opuszczone dziecko, w przytulku wychowane.

— Brawo! tego właśnie nam trzeba. Policja nie znalazłszy nikogo ze strony dziewczyny,

któryby się zajął tą sprawą zwolna działać będzie... Rozpocznie dla formy śledztwo, poszukiwania, wszak nie nie odnajdzie, w obec przedsięwziętych przezemnie środków ostrożności.

— Cóż zrobić zamysłasz?

— Dziwne pytanie, kuzynie...

Co myślę zrobić?... Niech mnie djabli wezmą, jeśli wiem teraz!... Najprzód wystuduję wycieczki i powrót tej małej, ażebym wiedział, o której godzinie wychodzi i o której wraca do siebie i według otrzymanych wskazówek dopiero rozwinę me plany. Miej ufność we mnie... Wszakże nie jestem głupim zwierzęciem. Zresztą, jak mniemam, ta sprawa bawić mnie będzie, a gdy rzecz jaka zajmuje człowieka, przybywa wtedy natchnienie, a z nim odwaga i siła... Ale tylko — dodał, drapiąc się po uchu z zakłopotaniem.

— O co chodzi? — zapytał Garaud.

— Sądzę, iż to cię będzie drogo kosztowało...

— Co to znaczy? — odparł przemysłowiec z lekceważeniem.

— Pieniądz jest motorem wojny — wyrzekł Soliveau — wszakże wiesz o tym. Chcąc dobrze spełnić jaką misję, nie

należy dać się powstrzymać niczemu...

— Mówiłem ci, ażebyś czerpał z mej kasy... niechciałeś...

— Zmieniły się obecnie okoliczności.

— Ile potrzebujesz?

— Nie wiem...

— Chcesz dwadzieścia tysięcy franków?

— Niech będzie dwadzieścia tysięcy... Być może, iż ich nie wydam... a może wydam i więcej...

— Powtarzam, nie zważaj na wydatek, ażeby tylko Lucjan powrócił do Marji i ona była szczęśliwa.

— Daj więc dwadzieścia tysięcy... gdyby to niewystarczającym się okazało, wiem gdzie się znaleźć.

Harmant otworzył pugilares. Wydobyl zeń kilka paczek biuletów bankowych, każda po dziesięć tysięcy franków, wyjął dwie i takowe podał Owidjuszowi.

— Dziękuję — rzekł tenże, chowając pieniądze. To jest na kosztą kampanji, a dla mnie co dajesz?

— Ile żadasz... ułóż rachunek. Soliveau spojrzal na swego mniemanego kuzyna.

— Obecnie — rzekł — nie chcę od ciebie. Jesteś dobrym chłopcem, ufam ci... po

rachujemy się po dokonaniu sprawy.

— Jak chcesz... A kiedyż rozpocznieś działanie?

— Od jutra.

— Pamiętaj, że Lucjan Labroue będzie nieobecny tylko przez dni dwadzieścia...

— Przed dwudziestoma dniami wszystko ukończonym zostanie.

Po krótkiej pogadance, obaj wspólnie się rozłączyli.

Harmant udał się do swego pałacu. Szedł z podniesioną głową, z sercem rażnym i lekkim, nie myśląc bynajmniej o polecanej i zapłaconej przez siebie zbrodni. Myślał wyłącznie o jednej rzeczy... Jego córka będzie szczęśliwa... Cóż zresztą obchodziło go więcej?

XXVI.

Lucjan Labroue po przechadźce wraz z Lucją w ogrodzie Botanicznym, powrócili na ulicę Borbon. Wspomnienie sceny, jaka miała miejsce w mieszkaniu szwaczki, ulotniło się całkiem z ich pamięci. Pośród wesołej pogadanki młode dziewczę zakrzętało się około przyrządzenia obiadu, w czym Lucjan przychodził jej z pomocą. Z uderzeniem szóstej, Lucja zawołała żartobliwie.

— Panie narzeczony... proszę do stołu, obiad gotowy.

— Matka Eliza nie przyjdzie już chyba — pytał Labroue.

— Zapewne... dziwił się to wielce... Obawiam się czy pani Lebrét gorzej nie słaba.

Zaledwie wymówiła te słowa, dało się słyszeć lekkie we drzwi puknięcie i matka Eliza, czyli raczej Joana Fortier ukazała się w progu.

— Lucjan podbiegł ku niej.

— Witamy panią! — rzekł — właśnie mówiliśmy o tobie przed chwilą.

Lucja uściśnęła przybyłą. Sładz pani z nami do obiadu — wyrzekła.

— Nie mogę, drogie dziecię, mimo całej przyjemności, jakąby mi to uczyniło.

— Dlaczego?

— Pani Lebrét mocniej jest słaba... Muszę powracać do sklepu. Przyszłam wziąć okrycie, a nie chcąc wchodzić do siebie przed widzeniem się z tobą, przybiegłam na chwilę, aby was oboje pozdrowić, ponieważ spodziewałam się, że tu zastanę pana Lucjana.

(c. d. n.)



Nasze sprawy.

Nowa kłeska.

Grodziec, 19 sierpnia.

Trzy lata z rządu rabowali kraj nasz niemcy i austriacy; w roku ubiegłym zniszczyli nam zn czną część Rzeczypospolitej bolszewicy, a w roku bieżącym nawiedziła nas znów kłeska pożarów. Niema dnia, by świstawki i syreny kopalni i fabryk nie alarmowały nas, niema dnia, by pisma nie przyniosły nowych wieści o pożarach, co, podsypane wichrem, trawia całe wieś wraz z plonem tegorocznym, pozostawiając ludność bez dachu, bez sprzętu, bez odzieży, a nawet bez pieniędzy, które milionami leżą w chłopskich skrzyniach i palą się, podczas gdy ich właściciele pracują w polu.

Pomimo tego wszystkiego mieszkańcy naszych wiosek nie przejmują się zbyt pożąrami i nie odstępują od tradycji, wymagającej, by chlewy, stodoły, a nawet domy mieszkalne kryte były słomą. Pieniądze leżą w kufrach, w siennikach, piwnicach, ale chłopek

pocziwy nie rusza ich ani na pape, ani na dachówkę, ani na poprawę rozpękniętego komina, do którego dotyka bezpośrednio strzecha...

Gdybyż choć przytym zachowano jakie środki ostrożności przy paleniu papierosów!...

Niewieleby nas to wszystko obchodziło, gdyby nie okoliczność, że pożary niszczą wieś, nie dbając wcale o swe bezpieczeństwo, zubożają bezwzględnie kraj cały, który w dodatku musi przyjść z pomocą pogorzelncom, choć w wielu wypadkach nie zasługują oni na żadne względy. Opowiadano mi, że podczas pożaru Łęki kilku chłopów wyniosło swe kufrы i tobcły z pieniędzmi w pole i leżąc na nich przyglądało się pożarowi. Gdy ich namawiano, by szli ratować, machali ręką, mówiąc: „a niech się tam pali!”

Oto do czego prowadzi ciemnota i straszne sobkostwo, które się pleni po wioskach naszych coraz bardziej w miarę wzrostu gromadzonych w kufrach mareczek.

Władysław Karcz.

szczenie 19 tys. 500 mk. przy kupnie świń od Władysława Niewiarowskiego w Sosnowcu w lutym 1921 r. zostali skazani obaj na 3 mies. więzienia. Na zasadzie amnestji kara więzienia została skazanym darowana.

Echa kradzieży. Wczoraj popołudniu kierownik wydziału śledczego w Sosnowcu aresztował na ulicy 3-go Maja w Sosnowcu trzech s rawców kradzieży w T-wie Czerwonego Krzyża w Sosnowcu. Sąto: Wiktor Polański, Józef Zaremba i Stanisław Blejowski. Kradzione przedmioty sprzedali we Lwowie i powtórnie przyjechali na występy do Sosnowca. Odebrano od nich wytrychy i inne narzędzia zawodu. Wszystkich osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Aresztowanie szantażysty. Wczoraj na ul. 3-go Maja obok domów kolejowych, kierownik urzędu śledczego p. K. Kruppa aresztował Józefa S., mieszkańca Warszawy, który napadł na kilku kolejarzy i urzędników elektrowni i groził strzelaniem z rewolweru. Podczas badania oświadczył, że jest foruznikiem defensywy. Znaleziono przy nim kilkanaście fałszywych dokumentów. Aresztowanego osadzono w miejscowym więzieniu, Dalsze śledztwo w toku.

Porzucony łup. Trzej chłopcy skradli wczorajszej nocy niewiadomemu właścicielowi dwa worki fasoli. Niosących łup przez ogród fabryki Huczynskiego w Sosnowcu spotkał stróż nocny Leon Waszyński. Nieletni z'odzieje łup porzucili, sami zaś umknęli.

Glupota czy zła wola? Zamieszkały w Sosnowcu—Pogoni Józef Boguś cierpi na manję prześladowania marjawitów. Swoje potrzeby fizyczne chodzi załatwiać na cmentarz kaplicy marjawickiej w Pogoni Za profanację policja pociągnęła go do odpowiedzialności sądowej.

Papierośnicy. Wczoraj policja sosnowiecka sześciu handlarzy papierosami z ul. 3-go Maja pociągnęła do odpowiedzialności.

Z koncertu w Będzinie. Śmiało powiedzieć można, że koncert p. Teo Tura, tenora op. warsz. z orkiestrą 11 pp. w Będzinie pod każdym wzglę-

dem się udał. Liczna publiczność żywo oklaskiwała i oburzucia kwiatami sympatycznego, obdarzonego pięknym głosem śpiewaka, za świetnie odtworzone pieśni naszych kompozytorów: Niewiadomskiego, Galla, Noskowskiego, Karłowicza i innych, w odśpiewaniu których odbił się żywy, sceniczny temperament artysty, pełen werwy, niefrasobliwości i humoru. Rodzime piękno tych kompozycji znalazło w p. Teo Turze doskonałego interpretatora. Na słowa uznania zasłużyła też orkiestra 11 pp. z p. Słobodzianem na czele, któremu można powinszować rezultatów pracy, wiedząc w jak trudnych warunkach musi ten zdolny kapelmistrz pracować.

Długowieczność. Wczoraj w Ząbkowicach odbył się pogrzeb zmarłej Marianny Cicheckiej, tamtejszej mieszkanki. Nieboszczyka była najstarszą kobietą w Ząbkowicach, liczyła 98 lat życia, dlatego nazywano ją babcią Ząbkowic

Kradzieże. Mieszkaniec Dąbrowy Antoni Sokół przyjechał onegdaj do Sosnowca po sprawunki, mając z sobą trzy tys. mrk. niemieckich, ukryte za cholewą.

Pieniądze te skradł mu na stacji 13 letni Zygmunt Kubrach. Do podziału łupu stanęło oprócz znalazcy trzech jego kolegów: 15 letni Stefan Słociński, 14 letni Jędzik i 13 letni Łabus. Chłopcy niemieckie marki sprzedali na czarnej giełdzie w Sosnowcu za 35 tys. mk. polskich i łupem podzieliли się między sobą.

Słociński otrzymał 15 tys. mk. Jędzik 13 tys., Łabus 3 tys. mk. Kubrach zaś otrzymał tylko 4 gruszki. Pierwsi pokrzywdzony Kubrach całą trójkę wysłał przed policję, która malców aresztowała, z pieniędzy jednak nie pozostało ani śladu. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Wczoraj pom. godz. 2 — 3 po połud. do kancelarii sędziego śledczego III rewiru J. Landau, będącego na urlopie zakradł się złodziej za pomocą dobranego klucza.

Skradł marynarkę sędziego, ręcznik kancelaryjny i 2 klg. cukru sekretarza Z. Jarosińskiego Sledztwo w toku.

Tragarz złodziejem. Wczoraj o godz. 12 m. 30 po północy na stacji Ząbkowice, pasażer Binem Buchward z Będzina dał nieznanemu tragarzowi kosz i walizkę do umieszczenia w wagonie. Tragarz ów kosz pozostawił w wagonie z walizką zaś wszedł pomiędzy wagony stojących pociągów i znikł w ciemnościach nocy. Walizka zawierała różne podręczne przedmioty, wartości 200 tys. mrk. Sledztwo w toku.

Echa napadu.

W sprawie napadu szajki bandytów, o czym donosiliśmy w numerze wczorajszym, komunikują nam szczegóły następujące:

Kiedy pierwsza resorka dojeżdżała do mostu kolejowego, obok dawnej kopalni Zdzisław, nagle z przydrożnych rowów wyskoczyło kilkunastu uzbrojonych bandytów, którzy z okrzykiem ręce do góry i oddać broń, zatrzymali pojazd i rozkazali jadącemu zejść z resorki.

Kiedy napadnięci odpowiedzieli, iż żaden z nich broń nie posiada, bandyci rozpoczęli rewizję i odbieranie pakunków: zawartości kieszeń.

U jednego z jadących bandyci znaleźli rewolwer i, podejrzewając podstęp, chcieli

właściciela tegoż na miejscu zastrzelić, na szczęście logiczne tłumaczenie się napadniętego i interwencja jednego z opryszków, który prawdopodobnie obawiał się wywołania strzałem alarmu, uchroniła obrabowanego od niechybnej śmierci.

Podczas dokonywania operacji bandyci byli bardzo rozmowni, wypytywali swe ofiary o ilość posiadanej gotówki lub towaru, a nawet o rodzaj zajęcia i po kompletnym oczyszczeniu delikwenta, ustawiano go tyłem do szosy.

W gronie napadniętych był również żołnierz i piekarz i tych bandyci oszczędzili, gdyż herszt oświadczył, że żołnierzom i... piekarzom oni krzywdy nie robią.

Całe zajście trwało około godziny, i po gruntownym obrabowaniu, jadących przywódcą bandy wydał rozkaz, aby natychmiast w spokoju udali się do domów, co też z pośpiechem uczyniono.

Najwięcej rozpaczał jeden z napadniętych, p. F. Włyński, urzędnik urzędu górniczego, któremu urabowano z górą 60 tysięcy marek. Pieniądze te były własnością rządu i p. Włyński sądzi, iż będzie je musiał zwrócić z własnej kieszeni.

Oślawiona szosa strzemieszycka znana jest oddawna z napadów i dostarcza ona ofiar bandytom głównie dzięki kolei radomskiej, gdzie wskutek idyotycznych zarządzeń, trzeba albo jechać końmi do Strzemieszyc, lub też w Strzemieszycach czekać 6 — 8 godzin na połączenie w stronę Dąbrowy i Będzina. Ponieważ każdemu się spieszy i zresztą nie należy do rzeczy przyjemnych oczekiwanie przez kilka godzin na stacji strzemieszyckiej, która podobna raczej do jakiegoś baraku epidemicznego, przeto podróżujący jadą końmi i wpadają w ręce bandytów.

Ze napady te stają się coraz groźniejsze, dowodzi fakt, iż ostatnio opryszków było około 20, wszyscy uzbrojeni w rewolwery.

Może napad onegdajszy przekona wreszcie władze kolejowe o konieczności zaprowadzenia na dystansie Strzemieszyce, Dąbrowa, Będzin komunikacji, odpowiadającej istotnym potrzebom, gdyż najwyższy już czas zerwać z tradycjami wschodnimi.

Z kraju.

O dzień pracy w handlu.

Warszawa, 19 sierpnia.

Stowarzyszenie kupców polskich wystosowało do ministerjum przemysłu i handlu oświadczenie następujące:

Stowarzyszenie kupców polskich komunikuje, iż przedłużenie ośmiogodzinnego dnia otwarcia sklepów zależnie od gałęzi i miejscowości jest nie tylko pożądanym, ale w niektórych wypadkach wprost koniecznym.

Naprzykład, o ile chodzi o handel spożywczo-kolonjalny, to ośmiogodzinny dzień pracowania jest najzupełniej nieodpowiedni. Ograniczenie to 1) wytrąca kupcom możliwość handlowania artykułami pierwszej potrzeby, kiedy to większa część ludności bądź jeszcze nie udała się do zajęć, bądź też z zajęcia wraca (robotnicy, pracownicy sklepowi it.d.); 2) utrudnia publiczności czynienie zakupów w godzinach dla zakupów tych najodpowiedniejszych. W rezultacie panoszy się handel uliczny i potajemny, działający w warunkach niehygienicznych. Publicz-

ność jest wyyskiwana, gdyż ceny są znacznie wyższe, aniżeli w sklepach.

Uważamy przeto za konieczne przesunięcie godzin otwarcia sklepów od 7 rano do 7 wiecz. z dwugodzinną przerwą na obiad. Regulowanie zaś czasu w ramach ośmiu godzin pozostawione być powinno indywiduemu porozumieniu się pracodawcy z pracownikiem.

Również byłoby w wielu przypadkach pożądanym niestosowanie ośmiogodzinnego dnia w mniejszych miastach prowincjonalnych. Chodzi tu przede wszystkim o niemuszenie do przerwy obiadowej. Mieszkańcy okolicy powinni mieć możliwość załatwiania swych spraw w ciągu przynajmniej dziesięciu godzin bez przerwy. Kupcy prowincjonalni mają przeważnie mieszkańia przy sklepach i wyręczać się mogą przy pracy członkami rodziny.

Co zaś do sposobu decydowania w poruszonych sprawach, rozporządzenia winny być wydawane przez ministerjum przemysłu i handlu na wniosek organizacji i stowarzyszeń kupieckich.

Zjazd studentów - sjonistów.

W Łodzi odbył się dwudniowy zjazd studentów-sjonistów, który uchwalił między innymi, że uznając konieczność porozumienia polsko-żydowskiego, postanawia urządzać narady z przedstawicielami polskich grup akademickich.

Pożary. W Kleczewie, ziemi kaliskiej, spaliło się 26 domów.

W Kłodawie spaliło się 30 domów i 20 stodół ze zbożem.

Incident w poselstwie sowieckim.

W niedzielę 14 sierpnia koło południa na pierwsze piętro hotelu Rzymskiego w Warszawie, gdzie mieści się poselstwo sowieckie, weszło trzech nieznanych cywilnych, którzy zaczęli wykrzykiwać: Dajcie nam tu tego Karachana! dodając do tego kilka wyrazów obelżywych.

Nieznani, którzy mówili w języku rosyjskim, zostali wyprowadzeni z hotelu przez personel poselstwa. Jednego z nieznanych urzędnicy poselstwa zatrzymali dla wyjaśnienia nazwiska. W trakcie indagacji zjawił się nowy nieznajomy, który nazwał się przedstawicielem Gruzji, zażądał wydania „aresztowanego” i oświadczył, że nazajutrz przysze do poselstwa swego sekundanta, portjera. O całym tym zajściu poselstwo sowieckie zawiadomiło ministerjum spraw zagranicznych.

Samosąd.

W dn. 17 b. m. o godz. 6 po poł. posterunkowy Stanisław Pluta znalazł na ul. Kilińskiego, w Częstochowie ciężko poranioną K. Bajor, zam. przy ul. Garncarskiej Nr. 60, która została przyłapaną na kradzieży kartofli przez włóścjan wsi Wyczerpy Górne i przez nich pobita kijami, poczem została przez niewiadome osoby przywieziona do Częstochowy i porzucona na ulicy. Bajor została umieszczona w szpitalu Panny Marii.

OKULISTA

D-r medycyny

L. CWIBAK

przeprowadził się do nowego mieszkania w BĘDZINIE na ulicę Sączewską Nr. 4 I piętro, tuż obok Starostwa.

Ordynuje w chorobach ocznych od 12 — 2 przed połud. i od 5 — 7 po poł. W niedzielę i święta od 10 — 12 przed połud.

TELEGRAMY.

Zwołanie ligi narodów.

Paryż, 19 sierpnia.
(Tel. wł.)

Prace przygotowawcze celem zwołania rady związku narodów postępują naprzód. Rada zgrupowała się 29 sierpnia w Paryżu. Obecnie chodzi o wyznaczenie sprawozdawcy, któryby radzie ligi przedłożył 29-go b.m. obiektywnie cały stan rzeczy. Ostateczna decyzja może zapaść dopiero w połowie września, gdyż rada najwyższa, od której zależy przyjęcie uchwały związku narodów, zgrupowała się dopiero 9-go września.

Przygotowania wojenne w Irlandji.

Londyn, 19 sierpnia.
(Tel. wł.)

Pod przewodnictwem Lloyda George'a odbyła się wczoraj rada gabinetu w sprawie irlandzkiej. Według „Evening Standard” postanowiono ogłosić w Irlandji obstrzony stan wojenny, rozpocząć blokadę i operacje wojenne w razie, gdy Irlandja nie przyjmie warunków rządu.

Londyn, 19 sierpnia.
(Telegr. wł.)

Angielskie ministerjum wojny i admiralicja pospiesznie czynią przygotowania celem wysłania znacznej siły zbrojnej do Irlandji.

Zgon małżonki naczel. Piłsudskiego.

Kraków, 19 sierpnia.
(Telegr. wł.)

Zmarła w Krakowie w szpitalu załogi Marja z Billewiczów Piłsudska, żona naczelnika państwa. S. p. Piłsudska złożyła była chorobą od miesiąca; w ostatnich dniach nastąpiło zapalenie płuc i znaczne osłabienie serca. Silny atak sercowy położył ostatecznie kres jej życiu. S. p. Piłsudska brała żywy udział wraz z mężem w „Strzelcu” oraz we wszystkich związkach konspiracyjnych. Po ś. p. Marji Piłsudskiej pozostały bogate zbiory z ostatniej naszej epoki powstaniowej. Ostatnim życzeniem zmarłej było, aby zwłoki jej przewiezione zostały do rodzinnego jej miasta Wilna.

Sprawa napływu cudzoziemców.

Warszawa, 19 sierpnia.
(Przez telef.)

Na dzisiejszej konferencji ministra spr. wewn. Raczkiewicza z przedstawicielami prasy, dyrektor departamentu bezpieczeństwa p. Urbanowicz obznajmił zebranych ze wszystkimi zarządzeniami władz, by zapobiedz napływowi cudzoziemców do Polski. Według rejestracji napłynęło 52 tys., faktycznie zaś kilka razy więcej. Żywiłowy ruch wychodzi z Rosji do Polski sprawia, że niektóre punkty graniczne są wprost zakorkowane przez uchodźców. Obecnie zwiększono policję, a jednocześnie rada ministrów uchwiliła utworzyć wojskową ochronę granicy (10 żołnierzy na 1 kilometr granicy; długość wschodniej granicy polskiej wynosi 800 z górą kilometrów).

Przy sposobności korespondent „Iskry” dowiedział się, że województwa w Małopolsce będą uruchomione z dniem 1 września, a d. 26 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd wojewodów.

Przemysłnictwo na zachodzie.

Poznań, 19 sierpnia.
(Przez telef.)

Ministerjum b. dzielnicy pruskiej wzywa społeczeństwo do walki z przemysłnictwem, które przybiera tam rozmiary katastrofalne i obniża niesłychanie wartość marki.
(U nas to samo popiera się przez zarządzenia władz.)

Więści ze stolicy.

Warszawa, 19 sierpnia.
(Przez telef.)

W poniedziałek nastąpi otwarcie giełdy zbożowo-towarowej. Na kolejkach wybuchł strajk; żądania ekonomiczne i przyjęcie wydalonych pracowników (komunistów). Na czarnej giełdzie marki niem. 26.80, dolary 2220, franki 175, ruble złote 980, srebrne 480, bilon 210.



Magazyn Galanteryjny P. Kucharski
Sosnowiec — Warszawska
Poleca Sz. Klijehteli różne nowości w zakresie swej branży.

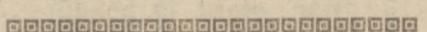
Dyregent (kapelmistrz)

potrzebny do prowadzenia orkiestry i chórów w straży ogniowej ochotniczej w Brzezinach pod Łodzią. Reflektantów prosimy przesłać swoje oferty z warunkami do zarządu straży.
Zarząd.

Pracownię wykonywującą palta oraz kostjomy damskie urządzoną przez

H. Friedberga i Medwieda

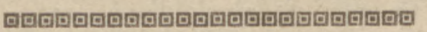
mamy zaszczyt zakomunikować Sz. Publiczności, iż przyjmujemy wszelkie obstalunki na sezon jesienny i zimowy. Wykańczamy według najnowszych żurnali.



OGŁOSZENIE.

W dniu 25-VIII 1921 o godz. 12 w mieszkaniu p. **Szmul Szolowicza** przy ul. Modrzewskiej Nr 9 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

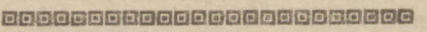
szafa, biurko, stół, 6 krzesel, 2 fotele i kozetka, szafa z lustrem.
Sosnowiec, dn. 17-VIII 1921 r.
Magistrat.



OGŁOSZENIE.

W dniu 26-8 1921 r. o godz. 11 w miejscowym lokalu licytacyjnym, w mieszkaniu p. Wotkowiaka Franciszka przy ul. Dekiarta Nr. 9 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację przy natychmiastowej gotówkowej zapłacie nieruchomości, składających się z niżej wymienionych przedmiotów:

toaleta.
Sosnowiec, dn. 19-8 1921 r.
MAGISTRAT.



KOMUNIKAT.

Wydział Apropowizacyjny Magistratu m. Sosnowca

zawiadamia niniejszem ludność aprowidowaną przy Magistracie, iż **karty cukrowe na m-c sierpień r. b. wydawane będą w dniach 22, 23 i 24** w odnośnych podkomisarjaciech P. P. od 8 i pół rana do 3 po południu w następującym porządku:

- kontrolki oznaczone Nr. Nr. sklepów 1, 2, 3, 4, 23 w Wydziale Apropowizacyjnym, Dęblińska 11
- „ „ „ Nr. Nr. 6, 7, 8, 9 i 10 w II-gim Podkomisarjacie P.P. ul. Piłsudskiego.
- „ „ „ Nr. Nr. sklepów 17, 18, 19, 20, 21 i 22 w III Podkomisarjacie P. P. ul. Reńardowska,
- „ „ „ Nr. Nr. sklepów 11, 12, 13, 14, 15 i 16 w IV-ym Podkomisarjacie P. P. ul. Orla.

8 kl. Szkoła Realna Żeńska H. Rzakiewiczowej Dęblińska 1

przyjmuje zapisy codziennie od 11—1. Egzaminy 31-go sierpnia. Początek lekcji 3 września.

Komunikat.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej ogłasza, że dnia 23 Sierpnia b. r. o godz. 11 rano w Magistracie w wydziale gospodarczym I piętro odbędzie się

przetarg na dzierżawę rzeźni miejskiej w Dąbrowie Górniczej,

Ubiegający się o dzierżawę winni złożyć do dnia 23-go Sierpnia r. b. do godz. 9 rano w kasie Magistratu wadium licytacyjne w wysokości 50.000 marek. Przetarg rozpocznie się od sumy milion sześćset tysięcy marek. Warunki szczegółowe dzierżawy są do przejrzania w Wydziale Gospodarczym Magistratu miasta Dąbrowy Górniczej codziennie w godzinach od 9 rano do 1 w południe do dnia 22 Sierpnia r. b. włącznie.

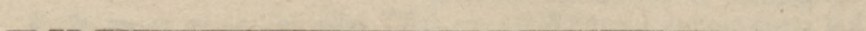
Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.

Dyrekcja 8 kl. Gimnazjum Żeńskiego L. Libermanówny w SOSNOWCU (Kowalska 6)

zawiadamia Sz. Rodziców i Opiekunów, że zapisy do klas 7-u odbywają się codziennie w kancelarii Gimnazjum od godz. 10-ej rano do 1-szej popołudniu.
Egzaminy 29-go b. m. o godz. 9-ej rano.

Baczność! Korzystajcie z okazji, bo czas to pieniądz!! Baczność!

Tylko długoletnia firma „**M. BERGMAN**” w SOSNOWCU, Modrzewska 15 w podwórzu, która przefasonowuje i farbuję z najgorszych kapeluszków, słomkowe oraz filcowe, damskie, męskie i dziecięce podług najnowszych modeli. Jako długoletni fachowiec w pierwszorzędnym firmach krajowych i zagranicznych, ze świadectwami, prowadzę zakład pod własnym kierownictwem, posiłkując się najnowszymi maszynami, których żadna inna firma nie posiada.



MYDŁO z zawartością 67 proc. tłuszczu

(ze znakiem **J. CWEIGENHAFT**)
sprzedaje hurtowo w ilościach ograniczonych odnośnymi rozporządzeniami urzęd.

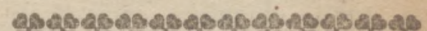
Dla kooperatyw, fabryk i kopalń ustępstwo.
J. CWEIGENHAFT, Sosnowiec, Targowa Nr. 7-a.
UWAGA: Wobec podszywania się pod moją firmę, żądajcie mydła tylko ze znakiem **J. CWEIGENHAFTA.**

DROBNE OGŁOSZENIA.

Chemja Goldstein zagubił paszport i odroczenie wojskowe, wydane przez P.K.U. Będzin. Zwrócić „Iskra” Sosnowiec.
Adler Marja zgubiła paszport.
Szmul Weinstok zgubił portfel z pieniędzmi i paszport.

Dr. Zahorski powrócił

Sosnowiec, Szenowska 18.
Choroby wewnętrzne i akuszerja
przyjmuje do 9 rano i od 4—6 po poł.



LECZNICA chorób kobiecych

D-ra I. Eysymonta
SOSNOWIEC, ul. Małachowskiego Nr. 11
przyjęcia chorych 10-12 5-7.

Jan Nyk zgubił paszport.

Sprzedam 2 budynki 1-no piętrowe, zawierające 41 ubikacji włącznie ze sklepem, stodołą, stajnią, obora i 6 morgów ziemi, Budynki i część ziemi przy drodze traktowej oddalone od stacji i kopalni o 1/4 kilometra. Wiadomość: Wojkowie Komorne Zarychta Stanisław.
Zgubiono kartę na broń wydaną przez powiat Będziński i kartę powołania wydaną przez komisję przeglądową w Sosnowcu na imię Z. Mitelman. Zwrócić „Iskra” Sosnowiec.

Szymon Fistenberg z Będzina zgubił paszport zagraniczny wydany przez starostwo Będzińskie.

Zakład ślusarsko-mechaniczny A. Kranc Dekiarta 9 przyjmuje do reparacji maszyny do pisania, szycia, rachowania, gramofony, samochody, motocykle, rowery, nogi sztuczne, szlifowanie brzytwy noży i wszelkie roboty wchodzące w zakres mechaniki.

Sklep do sprzedania w dobrym punkcie. Wiadomość Dąbrowa Kaawera ul. Cynkowa Nr. 15.

Ignacy Wawrzyńczak zgubił paszport.

Knapik Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych.

Pianino sprzedam. Dęblińska 11 stróż wskaże.

Do sprzedania sukia 9 miesięczna „Wilczur” Wiadomość A. Tymusiński ul. Czeladzka Nr. 35 w Będzinie.

Nowakowi Stanisławowi skradziono portfel zawierający paszport i bilety wojskowy, metryki, akt ślubny, świadectwa rzemieślnicze i poświadczenie od policji miejscowej oraz 1800 marek.

Mauzer 7-65 do sprzedania. Wiadomość „Iskra” Dąbrowa.

Sprzedam świnie prośną, sieczkarnię, pługi, brony. Będzińska 40.

Mortka Koźuch zgubił paszport i kartę powołania wydaną w P.K.U. w Będzinie i różne dokumenty.

Surowiec Antonina zgubiła kupony chlebowe, wydane przez kop. „Mortimer” w Zagórzu Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Michał Powroźnik zgubił kupony chlebowe wydane przez kop. „Mortimer” Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Zgubiono kupony chlebowe wydane przez zarząd kopalni „Mortimer” Andrzej Sowula.

Ignacy Wawrzyńczak zgubił paszport z gminy Osin.

Zrosiak Feliks zgubił paszport.

Potrzebna bufetowa Restauracja ul. Czysta Nr. 3.

Potrzebna inteligentna osoba do dwóch chłopczyków, znająca szycie. Zgłoszenia ul. Dietłowska 2. Cimerman.

Wojtala Walenty zgubił paszport rosyjski, polski, książeczkę „Związek Metalowego i 800 Mk. Zwrócić „Iskra” Dąbrowa.

Kajzerowi Lewi bandyci zrabowali między innymi tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, wydane przez zapasową kompanję sanitarną Nr. 3 w Grodnie.

Stanisław Michno zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane w P.K.U. Będzin.

Młoda paniątka posiadająca szycie, gospodarstwo, pedagogikę dla młodszych dzieci i rutynę biurową, poszukuje miejsca. Sosnowiec 3-go Maja 10. Molicki.

Poszukuje się na stałe introligatora płatnego według norm przyjętych w najlepszym przemyśle, Elektrownia, Sosnowiec Sienkiewicza Nr. 11.

Dom Komisowo-Handlowy „Polonia” Sosnowiec, Miła 4 sprzedaje workami ze skład: mąkę amerykańską, kaszę jęczmienną itp. Dostarcza wagonowo: mąkę, żyto pszenicę, jęczmień, owoce, fasolę, groch, słoninę i smalec amerykański, śledzie. Ceny bieżące. Prosimy żądać ofert.

Urząd Likwidacyjny w Dąbrowie-Górniczej ul. Sobieskiego 27 ma do sprzedania urządzenie rzeźni motorowe dwie maszyny do krajania, jedna do mieszania, druga do napychania mięsa, kocioł skrzynki, 40 baniak żelaznych do mleka, 20 do płynów cynkowanych. t. p.